Data publikacji: 30.08.2021

Nauczycielka z powołania



Bezinteresowna, pomocna, zaangażowana, sprawiedliwa, cierpliwa... - tak o Barbarze Stachowicz, która od kilku dni wiedzie życie emerytki, wypowiada się jedna z jej byłych uczennic, dodając przy tym, że nie jest to opinia odosobniona. Pożegnanie tej wielce zasłużonej nauczycielki odbyło się w siedzibie Urzędu Miejskiego. W spotkaniu uczestniczyli dyrektor szkoły w Okocimiu Marek Serwin, naczelnik Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu Józef Cierniak oraz burmistrz Brzeska Tomasz Latocha, który przyznał pani Barbarze nagrodę za wybitne osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze.

Barbara Stachowicz to rodowita góralka. Urodziła się w Maniowach, które pamięta jeszcze z czasów, kiedy wioska leżała w innym miejscu (było to przed budową zbiornika retencyjnego w korycie Dunajca). Tutaj ukończyła szkołę podstawową. Dalszą naukę kontynuowała w krościeńskim Liceum Ogólnokształcącym, nowosądeckim Studium Nauczycielskim i wreszcie na Akademii Pedagogicznej w Krakowie. Śmiało można stwierdzić, że jest to nauczycielka kompletna, wszechstronnie wykształcona. Jej przedmiotem wiodącym jest historia, ale z powodzeniem uczyła tez plastyki i muzyki. Przez pewien czas pracowała też jako ... bibliotekarka, bo studiowała też bibliotekoznawstwo.

W zawodzie przepracowała 39 lat. Jeden rok w rodzinnych Maniowach, a później już nieprzerwanie w Okocimiu, w którym mieszka do dziś. Do pracy w okocimskiej szkole przyjmował ją Zbigniew Skórnóg, przez 20 lat jej zwierzchniczką była Bogusława Sala, a ostatnio Marek Serwin. Jak mówi, z każdym dyrektorem miała bardzo dobre relacje, podobnie z kadrą nauczycielską, rodzicami i uczniami.

- W szkole, do której każdego dnia wybierałam się z radością, zawsze pomagały mi pozytywne nastawienie i bezkonfliktowość – podsumowuje krótko przebieg pracy zawodowej. Przykładem tej bezkonfliktowości była sytuacja z 2002 roku, kiedy została na jedną kadencję radną miejską. Już na wstępie inna z radnych zakwestionowała jej prawo do sprawowania mandatu. Chodziło o to, że pani Barbara w swoich ulotkach wyborczych przedstawiała się jako społeczny wicedyrektor szkoły, co miało – zdaniem jej oponentki – stanowić przeszkodę w pełnieniu funkcji radnej. Wątpliwości szybko rozwiali prawnicy, którzy wyłożyli, iż funkcja społeczna w szkole nie stała tutaj w konflikcie z funkcją pełnioną w samorządzie. Mimo to, przez kilka tygodni temat był łakomą pożywką dla dziennikarzy.

- Bardzo szybko wyjaśniłyśmy sobie z panią radną te kwestię i do dziś pozostajemy w bardzo przyjaznych stosunkach – wspomina po latach tę historię. W radzie miejskiej była między innymi przewodniczącą komisji oświaty

Przez te 38 lat pracy w Okocimiu wychowała dwa pokolenia mieszkańców tej miejscowości. Jej pierwsi uczniowie spotykali się z nią po latach na wywiadówkach jako rodzice kolejnego pokolenia uczniów. Wszyscy wypowiadają się na jej temat w samych superlatywach. Do tego grona należą też świeżo upieczeni absolwenci, których do czerwca była wychowawczynią. Świeżo upieczona emerytka, pytana o plany na przyszłość, odpowiada tak: *- Mam jeszcze kilka marzeń, które właśnie teraz zamierzam zrealizować. Myślę też o powrocie do pracy społecznej. Nie wiem jednak, czy znajdę na to czas, bo pod koniec września przybędą mi nowe obowiązki. Zostanę babcią i już przygotowuję się sumiennie do tej nowej roli.*

Pani Barbarze życzymy wszystkiego najlepszego we wszystkich nowych rolach, jakie ją jeszcze czekają. Tymczasem zdajemy sobie sprawę, że już w najbliższą niedzielę przyjdzie jej zmierzyć się z poważnym dylematem. Otóż w jej rodzinnych Maniowach miejscowy Lubań walczyć będzie z Okocimskim Klubem Sportowym o ligowe punkty. I komu tu kibicować?

Źródło: https://www.brzesko.pl/aktualnosc/85387,nauczycielka-z-powolania

Data wydruku: 2026-11-24 16:09:01